Wychodzi w każdą środę

Cena 300.000 Marek

Zaliczka pren. na styczeń 1,000.000 Mp.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LAWN-TENNISOWEGO, LEKKOATLETYCZNEGO ORAZ POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

tudzież Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa Łódź Lublin Kraków Lwów

Nr. 52 (137). Sobota 29 grudnia 1923. Rok III.



Widok Hali Gąsienicowej w zimie. Fot. Dr. T. Cyprian.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

(Kraków, ul. Konarskiego 8, I p.)

Komunikat Zarządu

Z posiedzenia odbytego w dniu 14 i 21 grudnia b. r.

1. Protest K. S. Czarni z Radomia przeciwko orzeczeniu Zarządu Warszawskiego ZOPN. co do anulowania rozgrywek WKS. Modlin, acz merytoryczn e słuszny, odrzucono ze względów formalnych (opóźnione przesłanie protestu do PZPN., wbrew § 14 statutu WOZPN.).

2. Uchwalono zwołać celem rozwinięcia szerszej akcji na rzecz zbiórki funduszu olimpijskiego, zebranie przedstawicieli towarzystw sportowych oraz szeregu osobistości ze wszystkich sfer społecznych na dzień 28 grudnia b. r. o godz. 19 w sali Towarzystwa Lekarskiego. (Radziwiłłowska 4).

3. Uchwalono rozesłać Związkom Okręgowym kwestjonarjusze za rok 1923, celem przeprowadzenia dokładnej statystyki Polskiego Związku Piłki Nożnej za rok ubiegły. Termin nadesłania kwestjonarjuszy do PZPN. naznaczono do dnia 14 stycznia 1924 r.

Wzywa się ZOPN.y, by dołożyły usilnych starań, ażeby wszelkie kwestje związane z terminowem i dokładnem wypełnieniem wspomnianych kwestjonarjuszy przez podległe im Towarzystwa i kluby sportowe zostały jak najdokładniej załatwione.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat

z posiedzenia Wydziału Gier i Dysc. odbytego w dniu 6 grudnia 1923.

Na skutek ponownej interwencji Kier. Podokręgu Sosnowieckiego w sprawie weryfikacji zawodów o mistrzostwo klasy C. rozegranych w tamtejszym podokręgu, zawiadamia się wszystkie interesowane kluby, że weryfikacja nie nastąpiła dotychczas z powodu nie otrzymania zgłoszeń graczy poszczególnych klubów, wobec czego nie mogły być sprawdzone odnośne sprawozdania sedziowskie. Kluby winne zaniedbania zgłoszenia ich graczy zostaną ukarane.

Równocześnie poleca się przesłanie do Polskiego Związku Piłki Nożnej zgłoszeń graczy, którzy dotychczas nie zostali zgłoszeni.

2. Ukarano TS. Victoria w Sosnowcu grzywną 10 złp. za ostentacyjne niezastosowanie się do zarządzenia kierownictwa podokręgu i nieprzysyłanie graczy, wyznaczonych do reprezentacyjnej drużyny Sosnowca w dn. 2 grudnia 1923.

Kwotę powyższą należy wpłacić do dni czternastu do Pocztowej Kasy Oszczędności na konto KZOPN. Nr. 150.289 w markach polskich według kursu w dniu wpłaty.

Komunikat.

Wzywa się wszystkie kluby, aby nadesłały do końca b. r. do Wydz. Gier i Dyscypliny KZOPN. zestawienia zawodów rozegranych przez I., II. i III. drużyny w roku 1923, a mianowicie:

1. Ilość zawodów o mistrzostwo,
2. Ilość zawodów towarzyskich z klubami krakowskiego okręgu.
3. Ilość zawodów towarzyskich z klubami innych okręgów.
4. Ilość zawodów z drużynami zagranicznemi.

Górnośląski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia z dnia 8 grudnia 1923 roku.

1. Zwołuje się na dzień 13 stycznia 1924 r. o godzinie 10 przedpołudniem do lokalu „Tivoli“ w Katowicach przy ul. Kościuszki Walne Zgromadzenie członków Górnośląskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

2. Uchwala się wydania gazety sportowej jako tygodnika z działem urzędowym i ogólnosportowym. Redakcję powierza się p. Stanisławowi Nogajowi w Katowicach. Tworzy się komisję gazetową w skład której wchodzą pp. Niemczyk R., Kosicki E. i Krowiec P. Termin wydania pierwszego numeru ustala się na 19 grudnia 1923 i w dalszych tygodniach co środę. Administrację powierzy się osobie .o której zadecyduje redator wraz z Komisją.

3. Przyjęto na członka zwyczajnego w myśl statutu § 4 lit. a Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej „Promień“ Królewska Huta, adres: Martinowski Konrady, Królewska Huta, ul Wolności 70. 2. K. S. Odra, Wodzisław, adres: Kołacki Stanisław, Wodzisław. 3. Tow. Sportowe Piast. Katowice, adres: Müller Franciszek, Katowice, ul Wandy 20. 4. K. S. Zgoda, Nowe Hajduki, ul. Trzeciego Maja 1. K. S. Silesia- Łagiewniki, adres: Wierszym Józef, Łagiewniki, pow. Swiętochłowice, ul. Polna 6.

4. Napomniano Amatorski Klub Sportowy za zniewagę K. S. Naprzód Lipiny, spowodowane pismem z dnia 19 listopada 1923 oraz żądania zbyt wygórowanych warunków przyjazdu do Lipin i odszkodowania. Nadmienia się, że ton pisma jak i warunki narażają w tem wypadku etyczno sportowe podstawy amatorstwa piłkarskiego.

Czytelnikom naszym, współpracownikom i przyjaciołom, jak i wszystkim polskim sportowcom — serdeczne życzenia z Nowym Rokiem składa

Przegląd Sportowy.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

29 grudnia 1923.

Sprawa ukrytego profesjonalizmu jest największą bolączką, jaka toczy od dłuższego czasu specjalnie sport piłkarski w Europie. Podczas gdy w innych działach sportu nastąpił już, i to bez większych wstrząśnień, rozdział sportowców na amatorów i zawodowców, przyczem ta druga kategorja sportowców bynajmniej nie uważa sobie za dyshonor otwarte przyznanie się do zawodowstwa, w piłce nożnej trwa nadal połowiczny stan, który na dłuższą metę jest nie do zniesienia. Nie ulega wątpliwości, że cała prawie Europa jest tą chorobą nawskroś przesiąknięta. Dowodów na to setki. Wystarczy czytać pilnie zagraniczną prasę sportową. W Czechosłowacji tylko jedna trzecia część klubów, głównie prowincjonalnych, tworzy t. zw. Związek amatorski. Sparta może sobie pozwolić na 4-miesięczne tournee po Hiszpanji i Ameryce południowej, po aferze Kolenaty'ego przyszła afera Pletichy (dawniej Viktoria Zižkov, obecnie Slavia), któremu przywrócono niedawno tytuł amatora, mimo że gracz ten zażądał swego czasu przed meczem kwoty 1.000 Kc. od klubu, za co go ogłoszono zawodowcem itp. W Austrji otwarcie się pisze o tem, że większa część dochodu z podróży zagranicznych idzie do kieszeni graczy, że Vienna wypowiedziała „posadę" szeregowi graczy, bo finansowo nie może sprostać ich opłacaniu, że kryzys w Rapidzie i innych klubach ma podłoże w tem, że gracze chcą mieć w zarządach klubów swoich ludzi, by ci pozwolili im ciągnąć większe dochody. Na Węgrzech nie lepiej się dzieje. Znane jest przejściowe utworzenie w Berlinie zawodowej drużyny węgierskiej, której gracze po pewnym czasie zostali „ułaskawieni" przez Związek węg. i grają dalej jako amatorzy, głośną była swego czasu afera klubu Kispesti, zakończona odebraniem graczom na przeciąg roku prawa amatorstwa, masowa ucieczka zagranicę co najlepszych graczy węgierskich, mimo wielkiego przywiązania węgrów do ojczyzny, jest także wynikiem pogoni graczy za zyskiem w szlachetnej walucie. Profesjonalizm w Hiszpanji, Francji, Niemczech, Włoszech, Belgji, Holandji itd. jest już głęboko zakorzeniony.

Cóż na to władze sportowe, t. zn. związki państwowe i Fifa? Od czasu do czasu pojawiają się próby jasnego postawienia sprawy. Niemiecki „Bund" wypowiedział się przeciw wprowadzeniu zawodowstwa, gdyż państwo nałożyłoby zaraz na kluby wysoki podatek dochodowy, na Węgrzech delegaci klubów uchwalili pozostać przy starym porządku rzeczy, w Czechosłowacji secesja klubów amatorskich poniosła fiasco. Najpoważniej napozór traktowano tę sprawę w Austrji. Kluby pierwszoklasowe oświadczyły się za jawnym profesjonalizmem; powołana przez „Verband" specjalna komisja dla opracowania szczegółów przejścia do nowego stanu rzeczy odbyła coś dwa posiedzenia i na tem koniec. Związek doszedł do przekonania, że sama tylko Austrja nie potrafi wprowadzić zawodowstwa, o ile ościenne związki nie pójdą za jej przykładem — i zamierza rozpisać ankietę międzyzwiązkową, skazaną z góry na niepowodzenie. Kongres Fify w maju 1923 wyłonił dla uregulowania profesjonalizmu komitet, do dziś nie dający znaku życia o sobie. W bieżącym tygodniu z inicjatywy sekretarza Fify, Hirschmanna, ma się odbyć w Londynie w tej samej kwestji konferencja z udziałem delegatów Fify oraz 4 związków piłkarskich W. Brytanji (chodzi tu o omówienie warunków wstąpienia do Fify i o umożliwienie amatorom angielskim wzięcia udziału w Olimpjadzie).

Ten stan przewlekania, wzajemnej hypokryzji i oszustwa w sporcie piłkarskim trwać będzie do ukończenia Olimpjady piłkarskiej. Każdy związek państwowy pragnie bowiem wystawić do konkurencji olimpijskiej drużynę jak najsilniejszą, nawet kosztem złamania słowa honoru, wymaganego przed rozpoczęciem Olimpjady, że uczestnicy danego kraju są amatorami. Po ukończeniu Olimpjady wprowadzenie jawnego zawodowstwa nastąpi bardzo szybko: przez 4 lata zdołają się wyrobić piłkarze amatorzy.

Z powyższego wynika, że paryska Olimpjada piłkarska będzie jednem z największych międzynarodowych oszustw, bo pod płaszczykiem amatorstwa reprezentować będą narody piłkarze, będący czystej krwi zawodowcami, tylko skrytymi. Z tego to powodu Anglja, a za nią podobno i kraje skandynawskie, gdzie amatorstwo jeszcze nie zamarło, nie zamierzają wysyłać drużyn piłkarskich do Paryża. Jeśli tak, to Polska stanęłaby do bardzo nierównej walki. I tu nasuwa się problem, godny zastanowienia, czy nie byłoby dla Polski wskazanem przyłączyć się do Anglji i Skandynawji i w ten sposób jaskrawo zadokumentować fakt, że Polska należy także do tych nielicznych już krajów, gdzie sport piłki nożnej uprawiany jest jeszcze przez amatorów. *T. S.*

Olimpjada.

Olimpjada paryska a Niemcy. Sekretarz stanu dr. Lewald, zapytany przez współpracownika „Berliner Tagblattu" o opinję w sprawie listu barona Coubertin, skierowanego do Austr. Komitetu Olimpijskiego, odpowiedział, że Niemcy nie mogli wziąć udziału w Olimpjadzie antwerpskiej, podobnie jak będą nieobecni i na grach paryskich, gdyż przez wybór tych miast udział niemców był już z góry wykluczony. Mimoto kultywują Niemcy u siebie ideę olimpijską i wyrażają opinję, że udowodnią to na Olimpjadzie w roku 1928, która ma się odbyć w Holandji.

Austrjacki Związek Saneczkowy postanowił na swem walnem zebraniu nie obsyłać Olimpjady zimowej, przez co odpadnie też projektowany wyjazd Ryszarda Gerona do Chamonix.

Czy Arne Borg jest amatorem, rozważa paryskie „Auto", reprodukując pewne towary szwedzkie, z portretem słynnego pływaka wraz z jego opinją, zachwalającą odnośny wytwór. Ponieważ sam Borg przed swem odkryciem był urzędnikiem biurowym, zapytuje „Auto", skąd bierze on pieniądze na pokrycie wydatków swego treningu, a ostatnio zamierzonej swej podróży do Australji. Sprawę tę powinien rozpatrzyć Federation Internationale de Natation, gdyż Arne Borg weźmie przecież najprawdopodobniej udział w konkurencji olimpijskiej.

Termin zgłoszeń do udziału w Olimpjadzie zimowej w Chamonix upływa z dniem 4 stycznia 1924. Niemniej jednak zgłoszenia już obecnie wpływają. I tak Austrjacki Związek łyżwiarski zgłosił już udział pani Plank-Szabo i panów inż. Böckl'a i dra. Oppachera. Czwartym uczestnikiem ma być p. Wrede. Także Austr. Związek hockey'u na lodzie zgłosił już udział swej drużyny, która wyjedzie pod kierunkiem p. Schlesingera.

Murchison, doskonały biegacz amerykański, do którego udziału w Olimpjadzie przywiązywali amerykanie wiele nadziei, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi automobilowemu, przez co podróż jego do Paryża stała się niemożliwą. W ten sposób pozostał Paddock bez groźnego konkurenta.

Program przedolimpijski P. Z. L. A. na rok 1924.

Komunikat Nr. 6.

Niniejszem unieważnia się całkowicie komunikat Nr. 5, umieszczony w Nr. 48 (134) Przeglądu Sportowego z dnia 14 grudnia 1923 r., a ustala się następujący program przedolimpijski:

Dnia 4 maja 1924 r. rozegrany zostanie w Warszawie wszechpolski bieg na przełaj (cross country) na dystansie około 10.000 m. Jako trening do wspomnianych zawodów zaleca się uczestnictwo długodystansowców w biegach okrężnych „Kurjera Poznańskiego“ w Poznaniu (niedziela wielkanocna) i Kurjera Polskiego“ w Warszawie (niedziela przewodnia).

Dnia 29 maja rozegrany zostanie w Warszawie ogólnopolski pięciobój lekkoatletyczny w połączeniu z zawodami o mistrzostwo Warsz. OZLA.

Dnia 8 i 9 czerwca rozegrane zostaną w Warszawie ogólnopolskie eliminacyjne zawody przedolimpijskie z programem następującym: biegi: 100, 200, 400, 800, 1500, 5000, 10000, 3000 (steeple), 110 z płotkami, 400 z płotkami, 4x100 i 4x400 m. Skoki: w zwyż, w dal, z rozbiegu, trójskok i o tyczce. Rzuty: oszczepem, dyskiem, kulą i młotem. Chód: 10.000 m.

Zawody o mistrzostwa wszystkich OZLA. winny być rozegrane do dnia 1 czerwca, przyczem w programie ich uwzględniać się winno przedewszystkiem konkurencje wyżej podane w programie zawodów eliminacyjnych.

W celu ożywienia polskiego ruchu lekkoatletycznego, poszczególne O. Z. L. A. winny dać inicjatywę i pomoc fachową w urządzeniu przez wszystkie kluby zawodów wewnętrznych klubowych, ewentualnie międzyklubowych, które powinny być rozegrane przed 11 czerwca 1924 r.

Warszawa, dnia 21 grudnia 1924 r.

Nowa odskocznia w Zakopanem.

Zawiązana w ubiegłym roku spółka „Park sportowy w Zakopanem“ przystąpiła obecnie — po wielu wprost nieprawdopodobnych trudnościach — do wykonania jednego ze swoich najważniejszych programowych założeń. Rozpoczęta w tych tygodniach budowa nowej odskoczni narciarskiej jest pierwszym krokiem do realizacji parku sportowego, przedsiębiorstwa niezmiernego znaczenia dla rozwoju zimowych sportów.

W myśl planu arch. Stryjeńskiego, po licznych badaniach ze znanymi sportowcami i niwelacji terenu, przystąpiono do założenia toru i odskoczni na zboczach regla Krokwi. Dzięki niezwykłej życzliwości dyrektora dóbr zakopiańskich, dr. Henryka Wilczyńskiego, Spółka otrzymała tytułem długoletniej dzierżawy wycinek regla, który już wykarczowano i oczyszczono z kamieni. Jako dużą zasługę spółki trzeba podnieść dbałość o zachowanie krajobrazu tatrzańskiego i ochronę przyrody, wszelkie bowiem projekty przedłożono poprzednio Państw. Komisji Ochrony Przyrody i Sekcji Ochrony Tatr, celem otrzymania wskazówek i zgody na założenie odskoczni.

Obecnie po wykarczowaniu rozpoczęto roboty ziemne. Kierują niemi sam projektodawca, oraz kpt. Ziętkiewicz, gorliwy krzewiciel idei parku sportowego. Robi się więc wykopy ziemne, poczem nastąpi budowa toru, umocnionego skarpami. Długość rozbiegu ma wynosić 90 metrów o maksymalnym spadku 35°, długość zjazdu ponad 100 metrów. Te wymiary i odpowiednio założony próg dadzą możność skoków do 70 metrów. O ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, to już w bieżącym sezonie zimowym odbędą się próbne skoki celem ostatecznego wystudjowania profilu.

Przedziwnie obojętnie odnosi się zakopiańskie społeczeństwo do projektu. A przecież będzie on chlubą uzdrowiska i naszego sportu, któremu chyba wszystko zawdzięcza Zakopane w porze zimowej. Jedynie dzięki narciarstwu i saneczkom rozwinął się tutaj od kilkunastu lat nieznany dawniej sezon zimowy. Tego jednak ci, którzy z niego żyją, nie mogą jakoś zrozumieć i sprawę sportów traktują obojętnie. Dobrze, że nie wrogo, bo i tak bywało.

Może pozazakopiańskie sfery zainteresują się silniej sprawą nowej odskoczni i zechcą pomóc wysiłkom gromadki ludzi, naprawdę odosobnionych w obojętnem otoczeniu. *Z.*

List otwarty do polskich związków i klubów sportowych.

Powróciłem obecnie z zagranicy, gdzie natknąłem się ponownie na przejawy niechętnego i uprzedzonego stanowiska europejskiego zachodu do naszego świata sportowego.

Ze względu na fakt, że zła opinja o nas zaczyna przenikać i opanowywać tak życzliwe nam sfery sportowe francuskie, że ten stan rzeczy może pociągnąć bardzo niekorzystne następstwa dla naszej ekspedycji olimpijskiej, zmuszony jestem zabrać głos publicznie, ażeby przedstawić powagę położenia naszemu sportowemu światu.

Utarło się u nas zdanie, że nieżyczliwa dla Polski opinja zagranicy ma swoje źródło w tysiącznych okolicznościach polityki zewnętrznej i wewnętrznej, w trudnościach finansowych naszego młodego państwa, jego ciężkiej sytuacji ekonomicznej i t. d. Każdy, zależnie od swoich poglądów sympatji i antypatji, tłómaczy sobie to zjawisko w taki lub owaki sposób i w zapędzie owego tłómaczenia znaczna większość przymyka oczy i zapomina o tej poważnej części winy, jaką ponosimy w całej sprawie my sami.

Niewątpliwie i w tej części winy pewną dalszą jej cząstkę należy położyć na karb pewnej szczególnej psychozy, która nas wszystkich niemal ogarnia, a którą nazwałbym psychozą płynności. Przez tyle lat nieuregulowane jeszcze stosunki zewnętrzno-polityczne naszego państwa, ciągła zmienność polityki wewnętrznej, nieustalenie skarbowości i pieniądza, zdołały wprowadzić w nasze społeczeństwo pojęcia, że ta płynność jest czemś naturalnem, że przystosowanie się do niej jest nakazem czasu. Jeżeli też chodzi o nasze wewnętrzne stosunki, ten nastrój jest niewątpliwie do pewnego stopnia słuszny, w wielu wypadkach umożliwia on wogóle egzystencję i rozwój wewnętrzno państwowy rozmaitych organizacyj społecznych, a więc i sportowych.

Stan rzeczy zmienia się jednak zasadniczo, gdy przyjdzie zetknąć się nam z zagranicą, szczególnie zachodnio-europejską, na której wszak najbardziej zależeć nam powinno.

Państwa europejskie żyją przeważnie w stosunkach w porównaniu do polskich zupełnie uregulowanych, gwałtowne zaburzenia, jakie wywołała wojna światowa, zostały w zachodniej Europie zabliźnione tak dalece, że w życiu codziennem dają się odczuwać ich następstwa stosunkowo niewiele. Jeżeli jednak następstwa owe, których wyrazem ty-

Pamiętajcie o funduszu olimpijskim!



powym jest właśnie płynność, fluktuacja życia, tu i ówdzie jeszcze występują, to społeczeństwa zachodnio europejskie prowadzą z tem zjawiskiem gwałtowną walkę. Z objawami też najwyższej niechęci musi się spotkać zetknięcie się tych społeczeństw z czynnikami zewnętrznymi, które wnosi ze sobą fluktuację, nieustalenie życia społecznego i metod działania. Jakikolwiek objaw taki zostanie przyjęty z zasady wrogo, rozdrażnienie zaś psychiczne Zachodu Europy przeciw fluktuacji wyolbrzymi nawet drobiazg do rozmiarów ogromnych, stworzy szybko nastrój niechęci i uprzedzenia do elementu opanowanego choć śladem płynności, sprawi, że element taki w lot nazwie się czynnikiem destrukcji. Zjawisko to wystąpi ze spotęgowaną siłą tam, gdzie ów element płynny występuje w roli nie rozwiniętej już i poważnej, jakkolwiek jeszcze zmiennej wartości realnej, ale, jak to jest w wypadku naszego sportowego życia, jako początkująca dopiero siła, jako czynnik, który ma się u zagranicy wiele nauczyć i znajduje się w stosunku do niej w stanie embrjonalnego rozwoju.

Stąd płynie nakaz prosty i silny dla naszego świata sportowego: całą psychozę płynności zostawić w domu, wewnątrz kraju, w stosunkach z zagranicą występować jako czynnik zwarty, ustalony i pewny, jak na to rzeczywiście zasługuje nasze młode ale już potężne, ideowo czyste i głęboko wartościowe życie sportowe.

Przełożywszy rzecz na język codzienny, znaczy to: niech związki i kluby sportowe polskie przestrzegają w jakichkolwiek stosunkach zagranicą jaknajściślej, jaknajskrupulatniej, do przesady, dotrzymywania terminów, umów, kontraktów, zobowiązań pieniężnych, niech odpowiadają na listy i wszelką korespondencję w sposób wyczerpujący, rzeczowy i natychmiast, niech starają się wytężyć wszystkie swoje siły, aby uzyskać opinję rzetelnego pod każdym względem elementu.

Takie odnoszenie się powinno, musi cechować nasze związki i kluby nietylko w stosunkach bezpośrednich ze związkami i klubami zagranicznymi, ale także w odnoszeniu się do polskich placówek dyplomatycznych zagranicą. W odnoszeniu tem należy pamiętać, że te placówki, wśród których wiele poselstw i konsulatów (jak np. we Francji), odnosi się do naszego sportu z prawdziwą, głęboką życzliwością i pragnie dla niego jak najwięcej zdziałać, mogą się zupełnie zniechęcić. Nie można wszak od tych placówek wymagać, aby dokonywały nadludzkiego zadania bronienia przed forum zagranicznem sprawy, do której nie są bezpośrednio zobowiązane, gdy sprawa ta jest zarażona płynnością i nie daje sama z siebie rękojmi elementarnej solidności. Obrona takiej sprawy, zamiast przynieść naszemu imieniu pożytek, może przynieść tylko ujmę, kompromitując już nie tylko nasze społeczeństwo, ale i nasze przedstawicielstwo państwowe zagranicą.

Niema dość gorących słów na to, aby przedstawić naszym związkom i klubom sportowym znaczenie uwzględnienia powyższych uwag. Jest to zagadnienie wogóle całego naszego stosunku sportowego do świata, a więc zagadnienie bytu sportu polskiego, jezeli chce on rozwijać się i istnieć na modłę właściwą, a nie zamknąć się i zmarnieć w ciasnem podwórku.

Albo potrafimy — co jest bezwzględnie do osiągnięcia przy pewnym nakładzie pracy i trudu — występować wobec zagranicy, jako konkurent bezwzględnie rzetelny i pewny i stworzymy dla sportu naszego granitowe podstawy — albo, ulegając psychozie płynności i poddając się niedbalstwu, przedstawimy się w opinji międzynarodowej jako czynnik niepewny i niesolidny, zepsujemy sobie stosunki z zagranicą na długie lata i zwichniemy w zarodku cały rozwój polskiego sportowego życia.

Tertium non datur! — niech sobie to dobrze zapamiętają ci wszyscy, którym wydaje się, że dla naszego stanowiska w świecie najważniejszym jest czysty rezultat w zawodach, a nie całokształt naszego sportowego życia i ci, którzy świadomie lub nieświadomie hołdują idjotycznej i fatalnej zasadzie: jakoś to będzie.

A teraz strona najprzykrzejsza, ale konieczna do wypowiedzenia, aby nikt nie posądził, że występuję z alarmem przedwczesnym i że nie zmusza mię do tego wielkie niebezpieczeństwo zagrażające zagranicą naszemu sportowi.

Otóż należy stwierdzić, że niektóre z naszych czynników sportowych w ostatnim roku postąpiły w stosunkach z zagranicą w sposób wysoce nieodpowiedni. Są to: niektóre nasze sfery narciarskie i niektóre (z różnych miast Polski) kluby piłki nożnej.

Naczelne nasze sfery narciarskie nie załatwiły do ostatnich dni pewnych zobowiązań zagranicznych z poprzedniego sezonu zimowego (szczegóły tych spraw pomijam, jako nie należące do sprawy, o którą mi tu chodzi, gotów jestem jednak chętnie służyć nimi czynnikom kompetentnym w interesie naprawy stanu rzeczy), do ostatnich dni nie załatwiły w odpowiedni sposób spraw związanych z pierwszorzędną międzynarodową imprezą sportową bieżącego sezonu zimowego, niektóre zaś z naszych klubów piłki nożnej mają na sumieniu niedotrzymanie w ubiegłym sezonie umów z klubami zagranicznymi, tak pod względem terminów, jak korespondencji, jak wreszcie zobowiązań finansowych.

Postąpienia te naszych sfer narciarskich i piłkarskich, jak to obecnie się bezpośrednio przekonałem, wywołały w sferach sportowych zagranicą i w naszych placówkach dyplomatycznych bardzo złe wrażenie, a natrafiwszy, jak to przedstawiłem w pierwszej części mego listu, na grunt zagranicą podatny i wrażliwy, podcięły fatalnie naszą opinję sportową.

Nie chcę wchodzić tu w sprawy delikatne, kto winien więcej w sprawach narciarskich (co do winy bowiem klubów piłki nożnej, to ta została stwierdzona przez PZPN.), czy poszczególne kluby, czy PZN. Wiem dobrze, wśród jak ogromnych, niemal ludzkie siły przechodzących trudności pracował w zeszłym sezonie zimowym zasłużony i znakomity prezes i sekretarz PZN. z poszczególnemi towarzystwami

narciarskiemi, wiem jak trudno było ustalić granicę przewinienia co do tak niekorzystnego dla naszej opinji zagranicą zdarzenia, jakiem był np. przebieg rautu narciarskiego w lutym br. po międzynarodowych zawodach narciarskich w Zakopanem. Są to jednak wewnętrzne sprawy, których zagranica nie zna i nie ma żadnego powodu zajmować się nimi. Pozostaje wrażenie ogólne, szkodliwe dla naszego świata narciarskiego i futbalowego, a przez to i dla całego świata sportowego polskiego, szczególnie szkodliwe w przededniu największego zdarzenia w życiu międzynarodowem naszego sportu, jakiem jest wzięcie przez nas po raz pierwszy udziału w Olimpjadzie. Jestem też na podstawie naocznej obserwacji pewny, że zagranica podczas tej Olimpjady daleko łatwiej wybaczy nam słabe rezultaty sportowe, usprawiedliwione początkowem stadjum naszego sportu, jak po tegorocznych niektórych doświadczeniach jakiekolwiek uchybienia w organizacji.

Kończąc, sądzę więc, że usprawiedliwionym będzie apel, z jakim uważam za swój obowiązek zwrócić się do naszych związków i klubów sportowych; jaknajwiększej sumienności i solidności w stosunkach z zagranicą, jaknajwięcej troskliwości, drobiazgowości i ostrożności w urządzaniu imprez zagranicznych!

Gdzie zaś imprezy takie przerastają możność dzisiejszą danej naszej organizacji sportowej i nie dają objektywnych warunków urządzenia i przeprowadzenia ich w sposób bezwzględnie pewny, uważam za wskazane zdobyć się raczej po troskliwej rozwadze na męską decyzję: odłożenia na lepsze czasy.

Prof. dr. Walery Goetel
wiceprezes Polskiego Towarz. Tatrzańskiego,
wiceprezes Polskiego Związku Piłki Nożnej,
prezes Akadem. Związku Sport. w Krakowie.

O zastosowaniu i znaczeniu smarów do nart.

Co to jest smar do nart i do czego służy, wie każdy wytrawny narciarz. Każdy też narciarz, który raz użył smaru i poznał jego zbawienne skutki, będzie stale używał smarów, gdyż obecnego narciarstwa bez smarów wyobrazić sobie nie można.

Dawniej, ażeby śnieg nie podlepiał się pod narty, używano prostych, „domowych" środków, a więc w pierwszym rzędzie świec i wosku. Smarowanie tymi środkami w terenie i w dodatku wilgotnych nart przedstawiało znaczne trudności, tak, że musiało się już narty w domu smarować i to na gorąco. Smarowanie przed wycieczką miało znów tę złą stronę, że gdy się szło pod górę, podchodzenie było utrudnione przez śliskie narty, skoro zaś po długich mękach wyszło się na szczyt, świecy już najczęściej pod nartami nie było i zjeżdżało się na nartach mało śliskich. Później, gdy wynaleziono smary, którymi dało się smarować na mrozie, a nawet wilgotne narty, smarowanie nart odbywało się dopiero przed zjazdem na szczycie góry, albo w razie koniecznej potrzeby. Podchodzenie odbywało się tedy na nartach niesmarowanych. Kto miał foki, tego te trudności nie obchodziły, smarował więc narty smarem do zjazdu w domu, a gdy podchodził, zakładał foki. Dziś jednak i foki wychodzą powoli z użycia z powodu trudności, jakie nastręczają przy noszeniu i zakładaniu ich w terenie. Te wszystkie środki były niedoskonałe i nie cieszyły się szerokiem zastosowaniem wśród zawodników i turystów. Trzeba było wynaleść smar, któryby przy podchodzeniu zastępował foki, a podczas zjazdu nie tylko pędu nie wstrzymywał, lecz przeciwnie, żeby go potęgował. Toteż z chwilą wynalezienia t. zw. po niemiecku „Steigwachsu" używanie smarów stało się powszechnem.

W Szwecji i Norwegji, kolebce narciarstwa i smarów, smarem takim, który zadecydował o swojem powodzeniu, był smar „Oesby".

Podczas mojej podróży po Szwecji, starałem się dowiedzieć od lapończyków, którzy większą część swego życia spędzają na nartach, czem oni swoje narty smarują. Otóż oni mają jeden materjał, z którego robią narty, smary i łódki. Materjałem tym jest brzoza, która obok nielicznej sosny jest jedynem drzewem na północy Szwecji i Norwegji.

Z tego to drzewa, przez suchą destylację, otrzymują gęstą mazistą ciecz bronzową, zwaną po szwedzku „Tre Kern". Tą mazią smarują swe narty w zimie, a kajaki brzozowe w lecie. W fabrykacji smarów, produkty destylacji różnych drzew odgrywają ważną rolę, dalej niektóre tłuszcze i bituminy, które w odpowiednich stosunkach zmieszane razem, dają różne smary do nart.

Smary można podzielić na trzy zasadnicze rodzaje: pierwsze to smary zjazdowe, wśród których widzimy dwa gatunki t. j. smary twarde, które wsmarowuje się na narty na gorąco w domu i smary miękkie, nawet płynne, używane w terenie. Smary te zapobiegają przylepianiu się śniegu pod nartą i zwiększają ich śliskość.

Drugie to smary, które w przeciwieństwie do pierwszych, śnieg pod nartę podlepiają, a temsamem ułatwiają podchodzenie pod górę.

Trzecie w końcu to smary, które przy podchodzeniu śnieg pod nartą podlepiają a przy zjeździe pędu nietylko nie wstrzymują ale go ułatwiają. Te ostatnie smary zastępują foki a nawet je przewyższają. Wiemy bowiem, że do śmierci ś. p. Mieczysława Karłowicza przyczyniły się w w znacznej mierze „foki", które przeszkodziły mu na czas uciec przed zdradliwą lawiną. Jednak ten ostatni gatunek smarów jest kapryśny i czasem przy silnym mrozie lub odwilży odmawia posłuszeństwa. Najlepszem okazało się kombinowanie smarów pierwszych z drugiemi.

Teraz zachodzi pytanie, jak używać smarów, ażeby być z nich zadowolonym.

Narty powinny być stale nasmarowane smarem zjazdowym i to możliwie na gorąco. Uskutecznia się to w ten sposób, że narty wysuszone ogrzewa się nad blachą i pociąga smarem twardym zjazdowym lub przeciwnie najpierw smaruje się narty, a potem przejeżdża się po nich rozgrzanem żelazkiem.

Sposób z ogrzewaniem narty jest lepszy, gdyż rozgrzana narta lepiej wchłania smar i tem samem impregnuje. W ten sposób nasmarowane narty wystawia się na mróz, a po ostygnięciu smarów rozciera się je korkiem lub w braku korka dłonią, powłokę można jeszcze przetrzeć kilka razy kawałkiem sukna dla nadania jej większej gładkości.

W ten sposób odnosi się do smarów takich „Skiglätte", „Zohnische Skiwachs", „Recordwachs", „Bilgeri" lub z krajowych Smar F.

Udając się na wycieczkę, najlepiej jest nasmarować narty w powyższy sposób, a później na tym podkładzie, popod wieźbą na przestrzeni jednej czwartej długości narty posmarować smarem do podchodzenia, jak norweskim „Oesby", szwajcarskim Zohnische Steigwachs, „Chimbingwachs" i krajowymi „lepniakiem" lub „włazolem". Idąc na tak posmarowanych nartach pod górę, przez silne przyciskanie środka narty do śniegu, śnieg się podlepia, a przy zjeździe śnieg nie ma czasu przylepić się podczas pędu do gładkiej powierzchni smaru. Gdyby przy podchodzeniu na stromych zboczach narty cofały się, należy wtedy nałożyć w kilkunastu miejscach wzdłuż spodu narty smar do podchodzenia, a wcale nie albo tylko trochę go rozetrzeć.

Przy rozcieraniu smarów należy uważać, aby to wykonywać od przodu ku tyłowi.

Do zawodów przygotować się można w podobny sposób z tą tylko różnicą, że ilość smaru zjazdowego jak i smaru do podchodzenia reguluje się stosownie do trasy i warunków śniegowych. Odpowiednie smarowanie staje się wtedy jednym z atutów zawodnika i zwiększa bardzo jego szanse.

Smary są najczęściej opakowane w okrągłych pudełkach



tekturowych, rzadziej w blaszanych lub aluminjowych, płynne gatunki w tubach cynowych lub flaszeczkach.

Przy używaniu smarów w opakowaniu tekturowem najlepiej jest oddzierać stopniowo, w miarę potrzeby tekturę. Smary płynne rozciera się szmatką lub ręką.

Poza powyżej opisanymi smarami, używają dość często zawodnicy do biegów o charakterze zjazdowym politury (szelak). Politura czyni narty najbardziej śliskiemi, ale niestety tak wprzód jak i wtył, a zatem przy najmniejszem wzniesieniu trzeba się bardzo silnie opierać na rękach, co jest na dłuższy dystans bardzo męczące. *Stefan Daszyński.*

Piłka nożna w okręgu warszawskim w r. 1923.

Sezon piłki nożnej w okręgu warszawskim jakoś zamarł w roku bieżącym bez wyraźnego zakończenia. Trudno powiedzieć, że zakończył się ostatnim meczem o mistrzostwo Polski, skoro nawet w połowie grudnia jeszcze odbywały się gry o mistrzostwo okręgowe klas niższych i mecze-treningi Polonii, przygotowującej tournée zagraniczne. Można uważać to za agonję sezonu; można też sądzić, że tylko dyskwalifikacja Polonii przeszkodziła wyzyskaniu tak sprzyjającej przedłużeniu sezonu jesieni tegorocznej.

Rzut oka na ubiegły sezon, a bardziej jeszcze porównanie z „dorobkiem" innych okręgów, doprowadza do wcale pocieszających wniosków. Wszak przyzwyczailiśmy się (a może przyzwyczajono nas) mierzyć wartość sezonu ilością spotkań międzynarodowych. Pod tym względem Warszawa nie pozostała w tyle za Krakowem. Oglądaliśmy w stolicy drużyny węgierskie, po raz pierwszy miała publiczność sposobność widzieć grę drużyny wiedeńskiej, a pozatem bawiły tu inne drużyny zagraniczne, o czem niżej. Godnem podkreślenia jest i to, że w sezonie ubiegłym gościły w Warszawie wszystkie wybitne drużyny polskie.

O mistrzostwach okręgowych pisano już wyczerpująco na tem miejscu: przypomnę tylko, że zwycięstwo Polonii tym razem wisiało na przysłowiowym włosku, choć rozstrzygająca wygrana jej nad Warszawianką w trzecim meczu (7:1) rozprószyła wątpliwości co do właściwego stosunku sił. Gorzej już wyszła Polonia w rozgrywkach o mistrzostwo grupy wschodniej; Pogoń wprawdzie zawdzięcza swe dwukrotne zwycięstwo tylko własnym wartościom sportowym, jednakowoż cyfrowo tak dla Pogoni korzystne wyniki są w znacznej mierze skutkiem wewnętrznego kryzysu w drużynie Polonii.

Przechodząc do omówienia działalności poszczególnych klubów, rozpocznę od Polonii, która jak w latach poprzednich tak i w tym roku nadała barwę programowi sezonu. Dzięki Polonii widzieliśmy w Warszawie znany już Törekves S. E, jakoteż drugą drużynę węgierską Vasas S. C.; po raz pierwszy ujrzała publiczność warszawska drużynę wiedeńską, a mianowicie I. Vienna F. C., a wyniki, osiągnięte przez Polonię z temi drużynami, nietylko przyczyniły się do rozszerzenia popularności tego klubu, ale także pozyskały nowy zastęp zwolenników piłki nożnej w stolicy. Frekwencja publiczności na meczach tych wynosiła przeciętnie 6000 widzów (na podstawie opłat magistrackich). Z drużyn krajowych gościła Polonia Cracovię, Pogoń, Wartę, ŁKS., Jutrzenkę, Union, TKS. i inne.

Warszawianka wykazała znaczny rozwój w porównananiu z rokiem poprzednim. Młody ten klub w tym sezonie po raz pierwszy sprowadza drużynę zagraniczną (opawski D. S. V.), n nadto rozegrał szereg meczów z drużynami krajowemi, z lwowską Pogonią i Czarnymi na czele. W organizacji tego klubu znać także poważny postęp.

Legja niestety nie odegrała w sezonie takiej roli, jaką z racji posiadania własnego boiska odegrać była powinna. Rozmachu, z jakim sezon rozpoczęła, starczyło tylko na mecze z Pogonią lwowską, Polonią przemyską, BBSV., na rozegranie mistrzostw okręgowych — i na tem koniec.

A. Z. S., odegrawszy swą tradycyjną rolę w mistrzostwie, zasnał, by obudzić się dopiero, gdy śnieg i lód pokryły boiska.

Do klasy A okręgu warszawskiego przechodzą na podstawie rozgrywek kl. B: Harcerski K. S., Varsovia i K. S. Czarni z podokręgu radomskiego. Należy wątpić, czy słusznem jest dopełnienie ilości klubów kl. A do sześciu; Radom stoi jeszcze zbyt nisko organizacyjnie i sportowo, aby wejście Czarnych do kl. A było czemś innem, jak sportowem i finansowem zaprzepaszczeniem dwóch terminów dla każdej z drużyn A klasowych okręgu.

Mistrzostwo kl. C, do niedawna puszczone samopas, uporządkował nowy przewodniczący Wydziału gier p. Jagielski, któremu za doprowadzenie do końca tych mistrzostw należy się pełne uznanie.

WZOPN. wykazał w tym roku dość znaczną ruchliwość. Urządził mecze Warszawa-Górny Śląsk i Warszawa-Poznań, a na zaproszenie estońskiego ZPN. wysłał reprezentację Warszawy i drużynę Polonii do Estonji, gdzie w trzech meczach sport polski zaznaczył swą wyższość. Jako rewanż odbyły się w Warszawie mecze Tallin—Warszawa i Sport—Polonia, urządzone przez WZOPN. Skład zarządu i wydziałów związku zmieniał się w ciągu roku kilkakrotnie, naogół jednak działalność jego nie spotykała się ze zbyt ostrą krytyką. Należy zresztą ze zdaniem wstrzymać się do walnego zgromadzenia, które odbędzie się 12 stycznia. Zarząd WOZPN. zgłasza na to zebranie dwa ważne wnioski: 1. połączenie wydziału gier z wydziałem zgłoszeń i kar w jeden wydział gier i dyscypliny oraz 2. utworzenie instytucji kapitana związkowego, względnie w razie odrzucenia tego wniosku, utworzenie okręgowej komisji trzech. Mamy nadzieję, że uchwalenie tych wniosków, szczególnie pierwszego z nich, usprawni znacznie działanie naszej magistratury okręgowej.

Trudno zakończyć sprawozdanie z sezonu, piłkarskiego, nie wspomniawszy o głównej bolączce sportu warszawskiego — braku boisk. Boisko w Agrikoli ma być oddane Towarzystwu hodowli koni: miljardowe wkłady, z funduszów



ubogiego sportu warszawskiego poczynione, poszłyby oczywiście na marne. Miejsce na boisko, które od magistratu otrzymała Polonia, nie będzie w obecnych warunkach finansowych prędko gotowe, chyba, że mający być wybranym 5 stycznia nowy Zarząd Polonii będzie pracował, co zdaje się być prawdopodobnem, pod hasłem otwarcia boiska własnego już na wiosnę. Boiska Skry i A. Z. S. znajdują się w dalszej jeszcze perspektywie, „stadjon" Legji ciągle jeszcze jest projektem, a na Dynasach pierwszeństwo oddano kolarstwu. Tak więc perspektywy boiskowe na nowy rok są niewesołe. Miejmy jednak nadzieję, że sport warszawski, który już tak wiele wytrzymał, wyjdzie także z obecnego kryzysu boiskowego obronną ręką. *st b.*

Sport na prowincji Małopolski wschodniej.

Należąc do najstarszych dziś organizatorów sportu na prowincji wschodniej Małopolski, chciałbym rzucić parę słów, celem zaznajomienia ogółu sportowego z rozwojem sportu w tej części kraju.

W stronach tych, sport powstał wcześniej aniżeli w byłej Galicji zachodniej (prócz naturalnie Krakowa) i to najpierw w Stryju. Tamtejsza Pogoń, dziś pewnie istniejąca i rozwijająca się świetnie, jest bodaj czy nie najstarszym prowincjonalnym klubem w Polsce. Rozwijała się już przed wojną i dostarczała już wtedy klubom „stołecznym", zwłaszcza dzisiejszemu mistrzowi Polski, narybku. Po niej powstały kluby w Stanisławowie Rewera i w Przemyślu San (dzisiejsza Polonia). Te trzy kluby współzawodniczyły ze sobą stale, zwłaszcza San i Rewera które począwszy od 1911 r. rozgrywały ze sobą po parę meczów na sezon. Z organizatorów tych klubów, nazwiska stryjskich są mi nieznane — wiem, że należeli do nich prof. Błażek, prof. Piątek (?) i p. Nisiński. W Stanisławowie od pierwszych prawie chwil Rewery, która przez jakiś czas nazywała się „Maraton", pracowali w klubie pp. Adam, Kulman i Kopanicki. Założycielami przemyskiego Sanu byli pp. Jan Theobald (dziś w Krakowie, z życia sportowego się wycofał) i senior narciarstwa polskiego p. Rittersschild Zdzisław.

Przed wojną już kluby te miały dość dobre wyniki, odznaczały się wszystkie grą ostrą, wzorowaną na grze ówczesnej klubów lwowskich. Organizacyjnie najwyżej stał przemyski San, który podówczas był oddziałem przemyskiego Sokoła — sportowo zdaje się najwyżej stryjska Pogoń, która jednak była wtedy klubem, że tak powiem sezonowym. W jednym sezonie rozporządzała materjałem bardzo dobrym, tak że n. p. w spotkaniach piłkarskich biła czołowe kluby lwowskie — po to, by w parę miesięcy później była drużyną bardzo słabą, lub wogóle przestała istnieć.

San i Rewera utrzymywały się stale na jednym poziomie. Zaliczone w roku 1913 wraz z lwowskimi Lechią i Spartą do klasy II. A ówczesnego Związku polskiego, odgrywały w klasie tej wybitną rolę.

Z chwilą wybuchu wojny, cały ruch sportowy na prowincji wschodniej Małopolski zamarł. Pierwszy ocknął się Przemyśl, który począwszy od roku 1916 tworzy różne zrzeszenia sportowe (Termopyle, Olympia), aż w 1917 r. zorgawalii pp. Dr. Hipp, Bystrzycki i Schor dzisiejszy przemyski klub sportowy Polonia. Klub ten odrazu staje w rzędzie najpoważniejszych zrzeszeń wschodniej Małopolski. Prócz spotkań z lwowską Pogonią i Czarnymi, odżywa dawna przyjaźń z Rewerą, która jakoś w tym czasie powstaje na nowo i rozporządza nawet drużyną bardzo dobrą. Po ukończeniu wojny wracają do Przemyśla dawni członkowie Sanu, którzy przystępują do Polonii, organizują klub lepiej i zwarciej, a ilość członków podnosi się z kilkudziesięciu do kilkuset.

W Stryju już po rozpadnięciu się Austrji, powstaje K. S. Stryj, który w r. 1922 przyjmuje z powrotem dawną nazwę Pogoni. W Przemyślu Walne Zgromadzenie Polonii w roku 1921 jednogłośnie postanawia, że uważa się za następcę Sanu, że istnieje od chwili powstania Sanu tj. od r. 1909. W r. 1919 zostają zaliczone Polonia i Rewera do klasy A nowoutworzonego okręgowego Związku lwowskiego piłki nożnej, jednakowoż już w r. 1921 Związek ten wbrew przepisom statutu usuwa obydwa kluby z klasy A, do której wracają one dopiero po upływie roku na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia PZPN. Jedna Pogoń stryjska nie może się do pierwszej klasy dostać, mimo że w zupełności na nią zasługuje. W r. 1922 zaszczyt ten zabiera Pogoni z przed nosa Hasmonea, w r. 1923 mimo, że Pogoń zdobywa gładko mistrzostwo klasy B okręgu lwowskiego — znana uchwała Wydziału gier Związku lwowskiego dzięki formalnnym pono uchybieniom do klasy A zalicza nie Pogoń lecz lwowski AZS. Sprawa ta zapewne oprze się o Walne Zgromadzenie Związku lwowskiego. Władze związkowe lwowskie wogóle bagatelizują rozwój sportu na prowincji i stale rzucają mu kłody pod nogi. Dowodów na to było już kilka. Również i Rewera w r. 1923 spadła do klasy B, także mojem zdaniem niezupełnie słusznie.

Dziś więc z pośród wszystkich klubów prowincjonalnych wschodniej Małopolski w klasie A, pozostała z nich najsilniejsza i najlepiej zorganizowana — przemyska Polonia, która zajmuje jedno z czołowych miejsc w okręgu. Jest to dziś klub, ustępujący w okręgu lwowskim jedynie Pogoni lwowskiej i czasami — ale tylko czasami Czarnym (w r. 1923 dwa razy Polonia odniosła zwycięstwo). Nic w tem zresztą dziwnego, gdyż w całej połaci Małopolski wschodniej Przemyśl, jako leżący na głównym szlaku Kraków—Lwów, ma pod względem sportowym najwięcej szans rozwoju, ze wszystkich klubów w okręgu lwowskim rozgrywa najwięcej zawodów z klubami z sąsiedniego okręgu krakowskiego i już obecnie odgrywa tą rolę, jaką w okręgu krakowskim, przez długi okres czasu odgrywało Bielsko. *R. B.*

Pamiętajcie o funduszu olimpijskim.



NARCIARSTWO.

Założenie nowego towarzystwa narciarskiego. W Katowicach na Górnym Śląsku powstaje nowe towarzystwo narciarskie, które działalnością swą obejmie przedewszystkiem tereny Beskidu Zachodniego. Towarzystwo to prawdopodobnie przyjmie nazwę: „Górnośląskie Towarzystwo Narciarzy". Pierwsze konstytuujące zebranie bardzo licznie zgłoszonych członków odbyło się w sobotę, dnia 15 grudnią b. r. Zgłoszenia członków przyjmuje: Dr. Franciszek Brzozowski, referent lekarski Wydziału Zdrowia Publicznego Województwa Śląskiego w Katowicach. Prezydjum Policji, ul. Zielona, II p., pokój 138.

W sferach narciarskich i turystycznych całej Polski szerzy się coraz to silniejsze niezadowolenie z powodu postępowania organów starostwa w Nowym Targu. Starostwo to w szeregu wypadków postąpiło w sposób jaskawo-sprzeczny z interesami polskiej turystyki i narciarstwa, jak w sprawach schronisk na Hali Gąsienicowej i na Łysej Polanie, budżetu komisji klimatycznej i t. d. Jak się dowiadujemy, sprawami powyższemi zajmował się na jednem z ostatnich posiedzeń Wydział Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Wierzymy, że p. starosta nowotarski Trześniowski zechce wglądnąć w praktyki swych organów i zmieni w krótkim czasie ich postępowanie. W przekonaniu tem też wstrzymujemy się na razie od bliższego rozpatrywania tych spraw, które oby jak najrychlej zostały zlikwidowane w myśl życzeń turystyki i sportu polskiego, co będzie zarazem postąpieniem w myśl głębiej zrozumianych i prawdziwych interesów całego Podhala.

Oddział Narciarski Tow. Gimn. Sokół w Zakopanem urządza w dniach 3—4 lutego 1924 r. kurs narciarski dla początkujących i wprawnych narciarzy. Kierownictwo kursu objęli pp. H. Bednarski i St. Zdyb. Obecnie już Oddział skupia w swem gronie najwybitniejszych narciarzy zakopiańskich, jak pp. Bujak, Bednarski, A. Krzeptowski, Zbyb, Hubert i inni.

W programie działalności Oddziału jest, oprócz kursów i wycieczek, urządzenie w dniach 3—4 lutego 1924 ogólnych zawodów związkowych, w których wezmą udział członkowie wszystkich Gniazd Sokolich na obszarze Polski. Program zawodów obejmuje bieg złożony o mistrzostwo Sokoła, składający się z biegu na 16 km. i skoków, oprócz tego odbędą się biegi pań i dzieci. Pierwsze tego rodzaju zawody byłyby zarazem przeglądem pracy i postępów Sokoła na polu narciarstwa.

Wewnętrzne zawody narciarskie bielskiego „Wintersportklubu", odbyte w niedzielę 23 bm. na górze Józefa koło Białej, miały przebieg pomyślny. Zwycięzcami w poszczególnych konkurencjach byli:

S k o k i: 1) Hess Rudolf nota 4·6; 2) Gajduschek Leopold, nota 4·9; 3) Jonas Erwin, 5 4.

B i e g s e n j o r ó w (trasa około 9 km. długości): 1) Erhardt Walter, 24' 19"; 2) Jenkner Hans, 24' 19 4"; 3) Aschenbrenner Fr., 25' 2",



Leśniczówka na Magórce (Bielsko). Fot. Dr. T. Cyprian.

B i e g j u n j o r ó w (trasa tej samej długości): 1) Karassek Walter, 24' 54"; 2) Pernersdorfer Ferdynand, 26' 54"; 3) Gryksa Józef, 26' 22".

B i e g u c z n i ó w (trasa znacznie krótsza, niż w biegach poprzednich): 1) Lanz Ernest, 22' 30"; 2) Mikler Fryderyk 23' 25".

Ponadto w ramach powyższych zawodów odbył się bieg patrolowy miejscowego 3 p. p. na tej samej przestrzeni, co bieg senjorów. Czasy ze względu na to, że zawodnicy startowali w pełnym rynsztunku wojskowym, należy uznać za bardzo dobre. Pierwszy przybył do mety jeden z najlepszych narciarzy Polski, Rozmus, w czasie 28', drugim był Chrobak, 29'. Następni w krótkich odstępach czasu stanęli u mety.



SZERMIERKA.

Sensacja sportowa roku 1923. Jak się dowiaduję, zawodnicy w mających się odbyć dnia 13 i 14 b. m. mistrzostwach armji na białą broń, otrzymali pismo z Oddziału III. Szt. Gen. Wych. Fizycznego, z podpisem „Osmólski", w którem podane są warunki otrzymania tytułu mistrza Armji w szermierce w r. 1923. W rozpisaniu tych mistrzostw w jesieni r. 1923 „zapomniano" prawdopodobnie o tem i w propozycjach nie uczyniono żadnej wzmianki!

„Siedm dni" przed rozpoczęciem tych mistrzostw ogłasza się warunki, które każdy zawodnik musi znać kilka miesięcy przedtem. Przy rozpisywaniu konkursu ani słowa o tem nie wspomniano! To jest niebywałe uchybienie sportowe. Niema na całym świecie mistrzostw sportowych, którychby warunki przy rozpisywaniu nie były naprzód dokładnie podane. Nigdzie, tylko u nas zawodników podobnie się traktuje. Są mistrzostwa w biegu 100 m., skoku w zwyż i w dal, jest 3, 5 i 6 rozgrywek i t. p. To samo odnosi się i do szermierki. Tu są walki na florety, szpady i szable i w każdej z trzech tych branż są specjaliści. Żaden zawodnik na florety nie jest obowiązany brać udziału w pouli na szable, ażeby mistrzostwo uzyskać. Jest możliwem, że dana osoba może osiągnąć mistrzostwa w zapasach na wszystkie te 3 rodzaje branż. Ale po pierwsze nasz sport szermierczy jest jeszcze za młody i niezdolny do takich eksperymentów, po drugie zaś jest to zupełnie nie na miejscu pod względem sportowym ogłaszać warunki konkursu mistrzostw a na 7 dni przed zawodami.

Oficerowie linjowi nie mają ani czasu ani możności (brak broni i inskruktorów) wyćwiczyć się we władaniu floretem

i szpadą (pozwalam sobie zauważyć, że u nas wogóle prawie niema właściwie szermierzy na szpady). Wyćwiczenie (nazwijmy to tak) w 3 rodzajach broni jest tylko u tych możliwe, którzy uczęszczają do Centralnej Szkoły Wojsk. Sport. w Poznaniu, to znaczy, że te ostatnie warunki do tytułu mistrza, sprzeciwiające się zwyczajom sportowym, tylko w tym celu postawione zostały, ażeby uczestnikom i instruktorom poznańskiej Szkoły dać możliwie największą sposobność do uzyskania mistrzostwa i to po odpowiedniem przygotowaniu „7 dni przed konkursem"!

Przecież oficer linjowy, choćby najlepszy szermierz na szable, może nie mieć pojęcia o władaniu szpadą, mimo że jest mistrzem na szable i tytułu tego otrzymać nie może; przypadkowo może ktoś osiągnąć po zdobyciu trzech trzecich miejsc: tytuł mistrza.

Któż mógłby n. p. Gaudina, wielkiego mistrza na florety zmusić, ażeby ten w celu uzyskania tytułu mistrza, szedł w zawody na szable! Mistrzostwo nie zna kombinacji, jest to uczciwa walka każdego z każdym jedną bronią, zwycięzca jest mistrzem.

Chyba wprowadzić jeszcze szermierkę na bagnety, jako obowiązkową do uzyskania mistrzostwa! Zastrzegam sobie przedłożenie Panu Ministrowi Spraw Wojskow. memorjału o obecnych stosunkach sportu szermierczego w armji. Sprawy sportu nie podlegają żadnym rozkazom! W każdym razie poczynione zostaną starania, ażeby mistrzostwa Polski na wiosnę 1924 r. inaczej zostały zaaranżowane i żeby kwestja amatorstwa bez zarzutu została rozwiązana.

Do zawodów warszawskich należałoby dopuścić tylko tych zawodników, którzy w rzeczywistości należą do armji, i którzy są tylko amatorami bez specjalnego wieloletniego wyszkolenia na instruktorów, jakie mają zawodowi szermierze. W jaki sposób może się odbyć turniej, choćby nawet równocześnie na więcej rodzai broni, jak walczy się przy tak wielkiej ilości punktów (klasyfikacja i poule w 3 wzgl. 2 branżach) w 2 dniach, jest to zagadką dla fachowca. Wynika z tego znowu, że najlepiej wytrenowany (szkoła poznańska) będzie posiadać więcej wytrzymałości jak oficerowie garnizonowi, będzie miał też najwięcej szans zwycięstwa.

Przechodzę teraz do najważniejszego punktu całej spra y. Taktyka wskazuje, by zamiejscowi amatorowie otrzymywali handicap, podczas gdy poznańskim uczestnikom zapewnia się najlepsze szanse.

Sport szermierczy powinien być sportem poważnym i uczciwym, należy go więc jako taki uprawiać.

Wykonanie planów tegorocznych mistrzostw jest dziełem obecnie do poznańskiej Centr. Szkoły Sportów, na moje polecenie swego czasu, zaangażowanego zagranicznego mistrza szermierki Leopolda Targlera. Przy wszystkich zasługach p. Targlera, na polu szermierki w armji polskiej, niech mi wolno będzie jemu, jako staremu przyjacielowi, powiedzieć, że to nie jest właściwy sposób postępowania w sprawach sportu, gdy się głównie ma na celu własnych uczniów protegować ze szkodą innych szermierzy armji i że znajdą się środki i drogi, by w przyszłości podobne konkursy i warunki zawodów szermierczych u nas w Polsce uniemożliwić.

Jestem przekonany, że większość szermierzy w Polsce podziela moje zapatrywania. Pozostańmy w przyszłości na prostej drodze. Zalecam jako najlepszy sposób obrać drogę najkrótszą, ale też i najpewniejszą, bo prowadząca do celu.

E. Linnemann

(Z powodu wyeliminowania z numeru gwiazdkowego „Przeglądu" materjału aktualnego, powyższe uwagi znanego mistrza szermierki odnośnie do organizacji zawodów szermierczych o mistrzostwo armji, nadesłane nam jeszcze przed ich odbyciem się, umieszczamy ex post dlatego, że autor wytyka w nich z punktu widzenia wytrawnego fachowca szereg bardzo poważnych błędów w samej organizacji zawodów, błędów, których w przyszłości w interesie sportu należałoby unikać. Redakcja).



PIŁKA NOŻNA

Okręg krakowski.

Kraków.

Bezśnieżna i dość ciepła pierwsza połowa grudnia znęciła niektóre kluby do dalszej czynności sportowej. W dniu 8 i 9 grudnia — wskutek niedojścia do skutku zawodów Wisła—Cracovia i Jutrzenka—Makkabi na fundusz olimpijski — czynne były tylko 2 drużyny Makkabi i Wawelu oraz Cracovia II i III, Krowodrza i Pogoń. Tydzień później ruch panował tylko na boiskach Wisły i Cracovii. Teren był nieco ciężki, pozatem wcale dobry.

Wisła kombin.—T. S. Krowodrza 7:0.

Wbrew tradycji klubowej, by sezon zamykać z końcem listopada, Wisła zdecydowała się rozegrać jeszcze jeden mecz. Drużyna Wisły w mało skombinowanym składzie: Wiśniewski; Konkiewicz jun., Stopa; Wójcik, Krupa, Brzycki; Danc, Czulak, Reyman I, Reyman II, Balcer — napotkała na dość silny opór ze strony ambitnej Krowodrzy.

Cracovia II—Meteor 14:0.

Atak zwycięskiej drużyny: Ciszewski, Limanowski, Huber, Łańko, Grzędzielski, pracował w dawnym stylu Cracovii. Bramki strzelili: Huber 6, Limanowski i Łańko po 4.

Cracovia III—Polonia 3:0.

Cracovia IV—Hakoah 12:1.

Hakoah wystąpiła w dziewiątkę, ostatni kwadrans grała w ósemkę. Zawody skrócono o pół godziny.

* * *

Późna, lecz zato śnieżna i mroźna zima ukróciła do reszty zapały piłkarzy, którzy ustąpili miejsca saneczkarzom, narciarzom i łyżwiarzom. Natomiast wewnątrz klubów wre praca organizacyjna. Po walnych zebraniach sekcyj nastąpiły walne zgromadzenia klubów. Odbywają się one spokojnie, tarć wewnętrznych i zmian u steru klubów niema prawie żadnych. Jedynie w Makkabi, która w roku 1924 obchodzi 15-lecie swego istnienia, stanął na czele klubu jeden z jego założycieli, Dr. Henryk Leser. Nowe zarządy przygotowują gorliwie sezon wiosenny,, który z braku gier o mistrzostwo okręgowe wymaga zapełnienia terminów innemi imprezami.

Sosnowiec.

Sosnowiec—Swit 6:2 (4;1).

Powyższe drużyny w bardzo osłabionych składach rozegrały zawody koleżeńskie na boisku Sosnowca, w czasie dotkliwego zimna. Bolączką klubową obecnie jest zebranie kompletu graczy. Dlatego też zespoły składały się w Swicie z czterech, w Sosnowcu z trzech graczy z pierwszych drużyn, reszta „zbieranina", szczególnie u Sosnowca, który nadto wystawił ośmiu i powoli ich kompletował... aż do dziesięciu... Smutne, że na trzy drużyny nie mógł Sosnowiec wystawić pełnego składu, bez względu na to, z którejby drużyny dokompletował. Sama gra była zwykłą kopaniną dlatego, że każdy grał jak chciał. Oprócz tego sędzia pan Gawlik widać miał pecha, bowiem przeoczył bardzo znaczące no i wpływające na wynik momenty, mianowicie uznał Switowi bramkę wbitą ręką sprytnego Switowca, oraz nie uznał bramki strzelonej przez Sosnowiec po odbiciu się o wewnętrzną stronę słupka. Kotrasa. obrońca Sosnowca, będąc zaprószony, co chwilę zmieniał pozycje, biegał bezcelowo po całem boisku, wywracając graczy.

Samo zachowanie się niektórych graczy, a szczególnie Lipeckiego, który oburzał się, krzycząc na sędziego za rzekomo niesłuszne spalone, omal ciągle przezeń spowodowywane, winno się spotkać w wymiarem odnośnej kary, przedewszystkiem przez sędziego na boisku, w łonie swego

klubu, który urabia swem postępowaniem niepożądaną ujmę. Najładniejszym momentem dnia było zdobycie bramki główką Sularza z Sosnowca, najlepszymi zaś z graczy Puz i Zberecki. Gra z powodu zmroku skrócona o 20 minut. Rogów 6:4 na korzyść Switu.

* * *

Streszczenie historji Klubu Sportowego Sosnowiec w Sosnowcu.

K. S. Sosnowiec w Sosnowcu, obecny mistrz I. grupy podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego i najpoważniejszy kandydat na mistrza klasy B tegoż podokręgu, będzie obchodził w 1925 roku piętnastolecie swego istnienia.

W czasie od roku 1910 przechodził różne koleje, zmiany w nazwach, jednak zawsze dążył do rozwoju sportu, przy ambitnem wznoszeniu się na najwyższy szczebel tutaj uprawianego sportu, należycie jednakże nie ocenianego przez miejscowe społeczeństwo. A więc:

W roku 1910 p. Rene Aleksander, człowiek pełen rzutkości i energii samodzielnie organizuje przy walcowni „Milowice" — Klub Sportowy „Milowice", który liczył naówczas dwie drużyny t. zw. Białych i Czerwonych grywające na byłym cyklodromie w byłym lasku milowickim.

W roku 1911. K. S. Milowice przekształca się na Oddział Milowicki Sosnowieckiego Towarzystwa Cyklistów,

W roku 1913. Oddział Milowicki Sosnowieckiego Towarzystwa Cyklistów przekształca się znowuż w Sosnowiecki Oddział Klubu Sportowego „Union" w Łodzi — buduje przy ul. Swobodnej w Sosnowcu przepisowe boisko, rozwija się znakomicie i ustala się na drugiem miejscu w Sosnowcu.

W roku 1914. Wybuchła wojna, gracze i członkowie klubu rozsypali się po świecie. Zarząd klubu zmuszony został do zlikwidowania klubu, pozbywając się inwentarza na pokrycie długów powstałych przy przeczekiwaniu wojny, jednakże naprόżno.

W roku 1919 byli członkowie Unionu: Kowalski Czesław, Pladek Edmund, Kałkowski Nikodem, Mosur Juljan, Rene Aleksander, Sozański Jan i inni tworzą Sosnowieckie Towarzystwo sportowe, które w roku 1920 zlewa się z drużyną Sosnowieckiej straży ogniowej, ustalając nareszcie Klub Sportowy Sosnowiec w Sosnowcu Przewodniczącym wszystkich wspomnianych wyżej klubów i to do roku 1922 — był p. Rene Aleksander. K. S. Sosnowiec liczy obecnie 200 członków.

Zarząd K. S. Sosnowiec składa się obecnie z ośmiu członków, jako to: pp. prezesa Kralkomskiego Jana, wiceprezesa Walewskiego Teofila, głównego sekretarza Kałkowskiego Nikodema, skarbnika Uczkiewicza Tomasza, kierownika sekcji piłki nożnej Sozańskiego Jana, gospodarza Iskry Stanisława i członków Komisji dochodów niestałych Kręźla Stefana i Pladka Edmunda.

Czynne są obecnie 3 drużyny.

W skład I. drużyny wchodzą następujący gracze: Zamorowski, Wawrzyniak W., Puz, Jakóbczyk, Wroński, Pietrzyk, Sularz, Wawrzyniak II, Zieliński. Bergiel i Sozański A. (rezerwa: Kotras i Zberecki). Klub posiada boisko przy ul. Wiejskiej 10 i tuż przy tem lokal klubowy. *Feli.*

Okręg łódzki.

Łódź.

Ciszę wakacyj piłkarskich, które sezon zimowy oddzielają od wiosennego, przerwały finały o tytuł mistrza kl. C okręgu łódzkiego. Kroniki piłkarskie Łodzi zapewne po raz pierwszy notują fakt użycia tak późnego terminu, co zresztą w naszych warunkach jest wprost złamaniem tradycyj, te zaś nie każą szanującym się zespołom rozgrywać zawodów tak późną. . jesienią. Trzeba jednak wejść w trudne położenie ŁZOPN-u (sic.), który niestety nie może nigdy znaleźć odpowiedniej ilości terminów, tembardziej jeśli chodzi o benjaminków piłkarstwa. Biedni piłkarze 3-ej klasy łódzkiej! Biedni dlatego, że najwyższa władza lokalna ich ignoruje i tak mistrzostwa klasy C kończą się chronicznie na śniegu, lub na błocie, lecz mówiąc o ignorowaniu C klasy, trzeba przedewszystkiem podkreślić oryginalny sposób promowania zespołów z klasy C do B.



Droga na szczyt Magórki (Bielsko). Fot. Dr. T. Cyprian.

W roku ubiegłym jeden klub przedostał się do kl. B, a mianowicie RTS Widzew, po syzyfowej faktycznie pracy. W roku bieżącym do klasy B wchodzą 3 C klasowe zespoły: GMS., Sokoł łódzki i mistrz prowincji — Zgierskie Towarzystwo Sportowe.

Uzupełniona klasa B liczyć więc będzie 6 klubów, w tem 3-ch starych członków. I na tem właśnie tle jaskrawo występuje niesprawiedliwy system uzupełnienia B klasy, zależnej jedynie od egoistycznych pobudek poszczególnych towarzystw. Byliśmy świadkami uchwały, która odnośną sprawę regulowała — trzeba przyznać, iż w niezbyt szlachetnem świetle maluje ona łódzki światek sportowy.

Nie liczono się na walnem zgromadzeniu ŁZOPN-u z oczywistymi walorami niektórych zespołów C klasowych, gdyż to godziło w interesy klubowe... więc stare B-klasowe towarzystwa, bojąc się młodych przeciwników, głosowały przeciwko przeniesieniu odpowiednich kandydatów do ich klasy, towarzystwa czołowe w charakterystycznym stylu potępiły uzupełnienie, nie chcąc przysparzać swoim rezerwom groźnych przeciwników w klasie B, wreszcie towarzystwa klasy C z pobudek takich, jak zazdrość, głosowały także nieprzychylnie dla współkolegów i w ten to sposób pogrzebano wniosek o uzupełnieniu ówczesnem klasy B.

Dziś stara historja wobec nadchodzącego walnego zebrania ŁZPON-u staje się znów wysoce aktualną dla szerokich mas zwolenników takich zespołów jak: Concordia i Hakoah — gdyż te faktycznie dorównują B klasie, jeśli jej nie przewyższają; w klasie C zostawia je niemiłosierny figlik piłkarski. Ponieważ statut ŁZOPN-u przewiduje uzupełnienie klasy B do 12-stu członków, więc zrozumiałe, że pokrzywdzone towarzystwa znów złożą na walnem zebraniu odpowiedni wniosek. Sprawę uważać należy jednak zasadniczo za przegraną, gdyż w Łodzi postępuje się li tylko w imię „bussinesu„ — nikt się nie kieruje choćby poczuciem sprawiedliwości czysto sportowej. To przemawia stanowczo za uzupełniem klasy B takimi zespołami jak Concordia, Hakoah, Elektrotechnicy — „bussines" jest przeciwko nim, Zapewne więc przegrają... przy zielonym stoliku walnego zgromadzenia. Niech się jednak nie zrażają zimowaniem klasy C — to co się nie uda przy zielonym stoliku, uda się w sezonie następnym na murawie. Zresztą paradoksalny sposób uzupełnienia klasy B, doskonale wyjaśnia rezultat finału pomiędzy mistrzem Łodzi, a mistrzem prowincji łódzkiej, więc rezultat zawodów:

9 grudnia. **GMS—Zgierskie Tow. Sportowe 6:0.**

O ile w Łodzi ma GMS. godnych przeciwników, o tyle go nie znalazło w mistrzu prowincji. Ten ostatni na skali piłkarstwa, nadaje się w najlepszym wypadku do klasy C, jeśli zaś znajduje się w klasie B, ma to do zawdzięczenia nienormalnym stosunkom, które przedstawiliśmy powyżej. Sam przebieg zawodów był właściwie kopaniną. Obaj przeciwnicy z rezerwowymi nic nie pokazali. GMS. grał gorzej niż zwykle. Sędziował dobrze p. Wieliszek. Widzów około 200 osób. O tytule mistrza klasy C okręgu łódzkiego rozstrzygnie ostatecznie powtórne spotkanie. *K. Dom.*

Okręg poznański.

Poznań.

16 grudnia **Warta—Pogoń 9:2 (4:0).**

Boisko Warty. O puhar Pozn. ZOPN. Pogoda pyszna, jedynie z chwilą rozpoczęcia zawodów spadł drobny śnieg. Zawody te właściwie już przesądziły zdobycie puharu przez Wartę, bo nie należy przypuszczać, by ostateczne spotkanie Warta—Zorza przyniosło jeszcze jakąś niespodziankę. Boisko w możliwym stanie. Warta bez Spojdy, Pogoń bez Grzeszkowiaka.

Z rozpoczęciem podciąga Warta pod bramkę gości, gdzie usadawią się mocno. Pierwszą bramkę zdobywa Staliński ładnym rzutem, drugą ten sam gracz z rażącego spalonego z podania Przybysza, trzecią Kosicki z karnego za foul Smiglaka II. rzutem w wolną bramkę, gdyż bramkarz gości opuścił swoją świątynię; wreszcie czwartą Przybysz, wykorzystując zamieszanie pod bramką. Odtąd otrząsa się Pogoń z przewagi, prowadzi grę zupełnie otwartą, a nawet ma lekką przewagę. Schneider wkracza w tej fazie gry kilkakrotnie w grę.

Po przerwie przygniatająca przewaga Warty, która dopuszcza gości tylko do sporadycznych wypadów. Obrona Warty daleko wysunięta poza środek boiska. Pogoń zamurowała bramkę szczelnie i na dłuższy czas przeciwstawia się skutecznie huraganowi celnych i niecelnych rzutów na swoją bramkę. Wreszcie znów Staliński rozpoczyna serję bramek. Po chwili dostaje piłkę center napadu Pogoni, wysuwa ją daleko najspalonym stojącemu Tyszlerowi, który, nie bez winy obrony Warty, strzela po ładnym biegu pierwszą bramkę dla Pogoni. Z powodu niebezpiecznej obustronnej gry, usuwa sędzia Kosickiego z Warty i Smiglaka II. z Pogoni. Krótko po tym incydencie strzela Einbacher dobrym trykiem szóstą bramkę. Dabert usadza piłkę po raz siódmy w siatkę pogończyków, poczem znów Przybysz i wreszcie jeszcze raz Dabert są szczęśliwymi strzelcami. Przewaga Warty wciąż wielka i gdy wszystko już liczy na dwucyfrowy wynik, przebia się znów Tyszler i ładnym rzutem zdobywa w ostatniej minucie drugi punkt dla Pogoni. Sędzia p. Paczkowski orjentuje się słabo w spalonych. Publiczności względnie dużo.

U Warty był Schneider mało zatrudniony, po przerwie bezczynny. Obrona słaba do przerwy, po przerwie pracowała skutecznie. Jarzembiński brylował, Smiglak I. przewyższał samego siebie po wydaleniu Kosickiego z boiska. W pomocy wyróżniali się Kosicki i Cynka (ten ostatni polepsza się od meczu do meczu). Janicki jak zwykle dobry. W napadzie lewa strona z Przybyszem na czele b. dobra. Einbacher stanowczo w lepszej formie, nie znalazł zrozumienia u Baranowskiego na prawem skrzydle, który tym razem nie miał dość silnych podań do środka.

U Pogoni Giergowicz przepuścił dwie piłki możliwe do obrony, za to obronił szereg niebezpiecznych rzutów. Jest stanowczo lepszym bramkarzem od Dąbrowskiego. W obronie Mayer, mało przebierał w środkach walki. Tewes dobry. Pomoc nie umiała zaszachować kombinacyjnego ataku Warty. W napadzie grał właściwie tylko Tyszler, gdyż reszta cofała się zazwyczaj do obrony własnej bramki.

* * *

Do finału staną 26 grudnia Warta—Zorza. *E. Szyc.*

Okręg górnośląski

Królewska Huta.

Amatorski K. S.—Sportfreunde (Wrocław) 3:0 (1:0).

Ten z wielką ciekawością oczekiwany mecz, przyniósł niespodziewany wynik, albowiem goście z Wrocławia dzierżą od lat czterech mistrzostwo Niemiec południowo wschodnich. Bez Exnera i Taubego wyglądała ich drużyna następująco: Dziallas; Pohl, Gärtner, Menzel, Scholz, Wieczorek. Felsch, Kurz, Blaschke, Kugler, i Tschölsch. Sędzia p. Grzechon z Siemianowic, obok Langforta najlepszy na Górnym Śląsku, prowadził mecz bardzo dobrze, gra też była fair. Królewska Huta wystąpiła z drużyną: Muschalik; Urbański, Neidlinger; Rohter, Duda I., Meiser; Duda II., Klossek, Palla, Mikisch i Janeczek (bez Schymały). Drużyna wrocławska kombinacyjnie i technicznie lepsza, miała w polu więcej z gry, lecz tempo miała za słabe, aby ataki z dobrym skutkiem przeprowadzić. Amatorzy mają doskonałych obrońców, braki techniczne nadrabiali ostrem tempem i wielką ambicją, W pierwszej połowie uzyskali miejscowi cztery rogi i jedną bramkę, strzeloną przez lewego łącznika Mikischa, jeden karny nie został ponadto wyzyskany. W drugiej połowie przyniosła ofenzywa gościom tylko dwa niewyzyskane rogi, Król. Hucie zaś drugą bramkę strzeloną z 25 m. przez Pallego, a ku końcowi gry trzecią bramkę; piłka wypadła bramkarzowi z rąk, a Klossek wepchnął ją w siatkę. Wygrała szczęśliwsza drużyna, ponieważ przeciwnik nie był stanowczo gorszy o trzy bramki. Amatorski KS. jest z IFC. Katowice najlepszą drużyną okręgu górnośląskiego: nieprzegranych z rzędu meczów liczy ponad 20, a w roku 1923 ma dopiero 5 przegranych. Od niedawna trenuje ją Neidlinger z Wiednia (WAC).

Katowice.

Diana—Warszawianka (Warszawa) 5:1.

Przad kilku tygodniami goście ze stolicy byli na Śląsku. Pierwszy mecz z Załężem 06 wygrali oni 2:1, na drugi dzień wygrał Amatorski K. S. 5:2. Także w trzeciem spotkaniu nie pokazała warszawska drużyna nic nowego, a Diana, która spadła w formie, wygrała z nią w dosyć wysokim stosunku.

I. F. C. Katowice—V. f. R. Mysłowice 3:3.

Chociaż katowiczanie do pauzy prowadzili 3:0, zdołał V. f. R. wyrównać. Mamy na Górnym Śląsku 10—12 drużyn, które wykazują prawie jednakową siłę. *J. K.*

Zaborze.

23 XII. **K. S. Załęże 06—Preussen (Zaborze, Niemcy) 4:0.**

Zawody przyjacielskie na boisku Preussen. Drużyna Załęże 06 pokazała grę pod każdym względem bardzo ładną. Trzy bramki strzelił Zając, 1 Grabow. Sędzia dobry. Publiczności około 2000.

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Anglja. 15 i 22 grudnia. Mistrzostwo I. ligi. Huddersfield—Arsenal 3:1 i 6:1, Bolton Wanderers—Notts County 6;1 i 1:1, Cardiff City—Liverpool 2:0 i 2:0, Burnley—Chelsea 2:0 i 2:3, Manchester City—Everton 2:1 i 1:6, Nottingham Forest—Westham 2:1 i 2:3, Preston North End—Middlesborough 4:0 i 2:1, Sheffeld United—Aston Villa 2:1 i 2:2, Sunderland—Newcastle 3:2 i 2:0, Tottenham—Blackburn 2:1 i 2:0, Westbromwich Albion—Birmingham 0:0 i 0:6. Mistrzostwo II. ligi: Barnsley—Bradford City 2:1 i 2:3, Bristol City—Hull City 1:0 i 0:5, Stoke—Coventry City 2:1 i 2:1, Crystale Palace—Sheffield Wednesdlay 3:0 i 0:6, Derby County—Blackpool 2:0 i 0:4, Fulham—Nelson 0:0 i 0:0, Bury—Leeds United 2:1 i 3:0, Leicester City—Oldham Athletic 1:1 i 0:0, Manchester United—Port Yale 1:0 i 5:1, South Shields—Southampton 0:0 i 1:0, Clapton Orient—Stockport County 1:1. 15 grudnia. Gry o puhar angielski (ostatnia serja wstępna): Ashington—Hartlepool United 2:1, Chesterfield—Grimsby Town 0:0, Brandford—Portsmouth 1;1, Exeter City—Sittingbourne 2:0, Lianelly—Southend United 2:1, Darlington—South Port 3:0, Northampton Town—Wigan Borough 5:0, Aberdare—Walsall 1:0, Gillingham—Transmere Rovers 1:0, Norwich City—Stockport County (II. liga) 2:0, Accrington Stanley—Wrexham 1:0, Halifax Town—Rotterham County 1:0.

Hiszpanja. S e w i l l a. Hiszpanja—Portugalja (międzykrajowy) 3:0. B a r c e l o n a. Szombathelyi A. C. (mistrz prowincji węgier.)—Europa 1:1. Sędzia nie uznał 2 bramek strzelonych przez węgrów. T a r r a g o n a. Szombathelyi A. C.—Tarragona 4:1. B i l b a o. A. C. Bilbao—F. C. Barcelona 5:1 i 6:0!! Mistrz Hiszpanji zrewanżował się bardzo wydatnie za porażki 0:3, 0:5, 0:2 i 2:5, które mu w roku bieżącym zadała Barcelona.

Turcja. K o n s t a n t y n o p o l. Morawska Slavia grała z Galata Serail (mistrzem Turcji) 2:2, z zespołem greckim 3:2, z Altyn Ordon 0:0.

Austrja. W i e d e ń. 16 grudnia. Pierwsza serja gier o puhar wiedeński, w którym wzięły już udział drużyny pierwszoklasowe, dały następujące wyniki: Vienna—Ostmak 4:3, Amatorzy—Südstern 16:0. Sportklub—Związek urzędn. ubezpiecz. 14:0, Hertha—Landstrasse Amateure 7:0, Slovan—Victoria V, 5:0, Admira—Nussdorf 4:0, WAF.—Humanitas 6:3, Simmering—Stadlauer S. C. 3:0 (przerwa z powodu śnieżycy), Criketerzy—Phönizia 1:0 (przerwa z tegoż powodu), Wacker—Helfort 12:0, Hakoah—Union XXI. 5:1, Gersthof—Rag 1:0, Strassenbahn—Sportfreunde 4:1, Bewegungsspieler—International 3;3, Dempsey—Sturm XIV. 2:1, Donaustadt—Kaisermühlen 2:1, Wien West—Red Star 2:1.

Węg'y. B u d a p e s z t. 16 grudnia. Ostatnie gry o mistrzostwo w r. bież.: MTK.—BTC. 3:0, Kispesti—Ujpesti 1:0!, FTC.—III. ker. 1:1!, Törekves—Vasas 2:0, Vivo—33 FC. 1:0, Zuglo—UTSE. 1:0. MTK. wyprzedził już FTC. o 5 punktów, a Ujpesti o 6 punktów.

Czechosłowacja. 16 grudnia. P r a g a. Slavia—S. K. Kladno 9:1, Viktoria Zižkov—Viktoria Nusle 1:0. M o r a w s k a O s t r a w a. S. K; Mor O trava—Mähr. Ostr. S. C. 12:3 P r e s z b u r g. Bratislava—Hakoah 4:1.

Niemcy. 16 grudnia. Mistrzostwo Niemiec połud.: Bayern Monachium—IFC. Norymberga 1:0, Spielver. Fürth—Fussballver. Norymberga 6:2, MTV. Fürth—T. V. Augsburg 2:1, Kickers Stuttgart—Feuerbach 6:1, IFC. Fryburg—Mühlburg 6:2, IFC. Pforzheim—Phönix Karlsruhe 0:0, Helvetia Frankfurt—Bürgel 2:1, Eintracht Frankfurt—F. Sp. V. Frankfurt 2:1, Viktoria Aschaffenburg—Hanau 1893 1:0, Kickers

Offenbach—Sp. V. Offenbach 4:2, Waldhof—Phönix Ludwigshafen 4:2, V. f. R. Mannheim—Pfalz Ludwigshafen 2:1. Berlin. S. V. 92—Norden Nordwest 2:2, Weissensee—Luckenwalde 1:1, Union Charlottenburg—Minerva 4:0, Kickers Schöneberg—Tennis Borussia 2:2, Union Oberschöneweide—Viktoria 3:2, Union 9:2—Vorwärts 3:2, Spandauer S. V.—Union Poczdam 2:0, Hertha—Südstern 4.0, Pankow—Allemannia 1:1, Nord 08—Wacker 4:3. Lipsk. V. f. B.—Spielvereinigung 2:2.

Wyniki z okresu świątecznego.

a) Spotkania międzynarodowe.

Hiszpanja. San Sebastian. 21 i 23 grudnia Real Societad—Rapid (Wiedeń) 7:2 i 2:1 Drugiego dnia sędzia bardzo stronniczy. 25 i 26 grudnia. DFC. (Praga)—Real Societad 3:1 i 0:3. Barcelona. 22 grudnia. FC Barcelona—Vasas (Budapeszt) 7:2. 23 grudnia. Vasas (Budapeszt)—Barcelona rezerwa 2:0, Europa—Szombathelyi AC (Węgry) 2;1. 25 i 26 grudnia. FC Barcelona—Sparta (Praga) 1:0 i 2:1. W oba dni po 30.000 widzów (więcej widownia nie mogła pomieścić). Sędzia Watson z Anglji. Bramkę pierwszego dnia uzyskał Marti, drugiego dnia Marti w 25 min., Sedlaczek wyrównuje w 34 min., Alcantara strzela zwycięską bramkę 9 minut przed końcem. Drugiego dnia Barcelona grała bardzo ostro; zaraz po pauzie rozbito Dvorzaczka i bramkarza Hochmanna. Bilbao. 25 i 26 grudnia. Slavia (Praga)—AC Bilbao 9:2! i 4:4 (0:3). Pierwszego dnia Slavia wykazała na mokrym gruncie wspaniałą formę i zadała mistrzowi Hiszpanji rekordową klęskę, w rewanżu sędzia wszelkiemi siłami pomagał miejscowym do zwycięstwa (2 bramki z karnych). Gra twarda, sędzia wykluczył po 1 graczu z obu partyj, Seiffert (Slavia) rozbity. Saragossa. 23 grudnia. DFC (Praga)—Iberia 7:0. Irun. 22 grudnia. Real Union—Viktoria (Pilzno, Czechosłow.) 3:1. Tarragona. 21 grudnia. Szombathelyi AC—Zespół miastowy 4:0.

Portugalja. Lizbona. 25 grudnia. Rapid (Wiedeń)—FC Beneficio 2:1. Sędzia miejscowy doskonały. Obie bramki strzelił Wessely.

Włochy. 23 grudnia. Padwa. Padoa—BTC (Budapeszt) 3:1. Bologna. Bologna—Törekves (Budapeszt) 1:0. Legnano. Makkabi (Berno)—Legnano 0:0. Alessandria. Alessandria—33 FC (Budapeszt) 0:0. 25 grudnia. Spezia. Makkabi (Berno)—Spezia 0:0. Turyn. Sportklub (Wiedeń)—Torino 2:1. Medjolan. UTSE (Budapeszt)—Lombardia 2:1. Piza. Unitea (Bukareszt)—Pisa 1:1. 26 grudnia. Sampierdarena. Makkabi (Berno)—Sampierdarena 3:1. Bologna. Bologna—Sportklub (Wiedeń) 2:1. Zwycięska bramka padła pod koniec gry z karnego.

Francja. Paryż. Olympique—Excelsior (Rotterdam, Holandja) 5:2 Mulhouse. Nordstern (Bazylea)—Mulhouse 5:2 Rouen. Rovers Southampton (Anglja)—RC Rouen 1:0. Strasburg. MTK (Budapeszt)—AC Strassbourg 2:0.

Szwajcarja. 23 grudnia. Aarau. Vienna (Wiedeń)—FC Aarau 1:0. Zurych. MTK (Budapeszt)—Young Fellovs 1:1. Wyrównującą bramkę strzelił dla miejscowych Winkler, dawny gracz MTK. 25 grudnia. Vienna (Wiedeń)—SC Fribourg 1:1. 26 grudnia. Zurych. Vienna (Wiedeń)—Grashoppers 2:0. Zawody z powodu niepogody przerwano w 37 min.

Niemcy. Neunkirchen. MTK (Budapeszt)—Borussia 1:1. Saarbrücken. Ujpestt TE (Budapeszt)—Saarbrücken 2:2. Ludwigshafen. Ujpesti TE—Phönix 1:1. Heibron. III. ker. (Budapeszt)—V. f. R. 5:3. Frankfurt. Teplitzer FC (Cieplice)—Eintracht 4:1. Mannheim. V. f. R.—Teplitzer FC 5:2. Kolonja. Teplitzer FC—Kombin. Ballspielklub i SC 1899 1:1.

Jugosławja. Belgrad. W podróży powrotnej z Turcji poniosła Morawska Slavia (Berno) 20 i 21 grudnia dwie ciężkie porażki z Beogradskim SK 1:6 i z Jugoslavią 0:9. 23 grudnia. Admira (Wiedeń)—Beogradski SC. 4:2. 25-go grudnia. Admira—Jugoslavia 5:2.

b) Inne wyniki.

Czechosłowacja. Praga. 23 grudnia. Viktoria Zižkov—Vrsovice 3:1, Meteor VIII—Slavoj Zižkov 0 0 26-go grudnia. Slavoj Zižkov—Vrsovice 0:0, Viktoria Zižkov—Meteor VIII 1:0.

Niemcy. 23 grudnia. Mistrzostwo Niemiec połudn.: IFC Norymberga—Spielver. Fürth 2:0, TV 1860 (Monachium)—TV Augsburg 3:0. Kickers Offenbach—Viktoria Ascharffenburg 5:1. Berlin. Union Obers höneveide—Berl. SV. 5:2, Union Charlottenburg—Kickers Schöneberg 3:1, Minerva—Weissensee 3:1, Luckenwalde—Viktoria 3:1, Union 1892—Allemannia 2:0, Wacker—Vorwärts 7:0, Nord—Südstern 2:1, Pankow—Union Poczdam 2:1. Hamburg. Viktoria—Concordia 3:2, Eimsbüttel—St. Georg 2:1. Lipsk. Spielvereinigung—Fortuna 2:4, Wacker—Viktoria 4:2, V. f. B.—Ballspielklub 4:1. 25 i 26 grudnia. Berlin. Berlin połudn.—Berlin półn. 3:2, Berlin zachodni—Berlin wschodni 4:1. Hamburg. Viktoria—Altona 4:1. Hamburger SV—Eimsbüttel 6:1. Monachium. Wacker—Bayern 3.0 (towarz.). Wiessbaden—Phönix Mannheim 1:1, Kickers Offenbach—Germania Frankfurt 2:0, SC Frankfurt—Helvetia Frankfurt 3;1, Kickers Würzburg—SC Stuttgart 4:4.

Jugosławja. Zagrzeb. Turniej: HASK—Concordia 7:0, Gradjanski—HASK 4:3, Gradjanski—Concordia 4:3.

Austrja. Wiedeń. 23 grudnia. Hertha—Rudolfshügel 3:2, Slovan—Neubau 2:2, Ostmark—Bewegung XX 2:2, Wacker—Meidlinger Sportfreude 3:2. W czasie świąt nie odbyły się zapowiedziane zawody z powodu wielkich opadów śnieżnych.

Szwajcarja. Old Boys (Bazylea)—Lugano 8:0, Lugano—Etoile (Chaux de Fonds) 2:0.

Austrjacki Z. P. N., który się niedawno poszkapił przez uznanie Floridsdorfu tytualnem klubem I. klasy, powziął świeżo w sprawie grand Schierla błędną uchwałę. Hans Schierl, przeszedł do Admiry z Floridsdorfu, przyczem Admira zobowiązała się na piśmie dać temu graczowi zwolnienie, w każdej chwili jeśli będzie chciał wrócić do Floridsdorfu. Związek uznał wbrew przepisom — zobowiązanie Admiry za ważne. Schierl, który czas dyskwalifikacji spędził na Górnym Śląsku, grywając w Amat. K. S. (Król Huta) i Dianie (Katowice) zupełnie bezkarnie, gdyż jak nic nie słuchać o ukaraniu winnych klubów, po powrocie do Wiednia pozostał w Admirze i wyjechał z nią do Jugosławji.

W Rapidzie (Wiedeń) wybuchł poważny kryzys. Niepowodzenia drużyny w mistrzostwie, a specjalnie w spotkaniach międzynarodowych w ostatnim sezonie, niewoliły większość członków na ostatniem walnem zebraniu do wy-

brania do Zarządu Schöneckera, który w lecie, pod presją graczy, ustąpił z piastowanego przez długie lata urzędu kierownika sekcji. Wybór przeszedł mimo gróźb większości I. drużyny, że wyciągną z tego jak najdalej idące konsekwencje. W ten sposób członkowie klubu rozbili się na dwa obozy: większość stoi przy Schöneckerze, lecz i gracze mają za sobą wielu zwolenników. Narazie przesilenie nie wybuchło, gdyż do Hiszpanji wyjechali wszyscy gracze z wyjątkiem Kuthana, szwagra Schöneckera, wybranego kierownika sekcji. Czy po powrocie z tournee gracze opozycjoniści opuszczą klub, niewiadomo. Zarząd klubu liczy na to, że czas ułagodzi antagonizmy. Mamy jaskrawy dowód, do czego doprowadza zbyt gorące zajmowanie się graczy sprawami kierownictwa klubu.

Gradjański, mistrz Jugosławji, poniósł w grudniu 2 porażki w Belgradzie: z Jugosławją, (która z Pogonią lwowską wygrała 4:0) przegrał 4:5, z Beogradskim SC. 3:4. Jugosławia ma w ataku dwóch reprezentatywnych łączników: Javanovicza i Petkovicza.

W Anglji wywołała propozycja klubu Millwall, który chciał odstąpić cały swój atak za 25.000 funtów klubowi szkockiemu Raith Rovers, wielką sensację i refleksje na temat handlu graczami, poniżającemu sport w opinji publicznej. Domagają się tam pewnego ograniczenia w transakcjach klubów co do graczy, np. aby w ciągu sezonu gracz nie mógł przejść do innego klubu, zwłaszcza jeśli te kluby należą do tejsamej ligi. Uniknęłoby się przez to sztucznego wzmacniania się za wielką cenę dobrymi graczami ze strony klubów, którym grozi spadek do niższej ligi.

Hakoah wiedeńska urządza w czasie od 27 grudnia do 21 stycznia wielkie tournee do Egiptu i Palestyny. Podróż zacznie się 27 grudnia rano via Trjest, Brindin do Aleksandrji, gdzie w dzień Sylwestrowy nastąpi pierwsze spotkanie z zespołem egipskim, następnie przez kanał suezki do Jaffy (mecz z zespołem żydowskim), stąd do Jerozolimy (mecz z zespołem angielskim). Dnia 11 stycznia podróż powrotna do Egiptu. W Kairo czeka Hakoah najcięższy mecz z zespołem egipskim. Ostatnie spotkanie odbędzie się znów w Aleksandrji z zespołem żydowsko-arabsko-egipskim. Podróż po Palestynie odbywa Hakoah bozinteresownie w celach propagandy narodowej. W podróży bierze udział 90 osób.

Szwecja wysyła do Paryża na Olimpjadę 300 reprezentantów, w tem 50 lekkoatletów.

Sparta praska, która obecnie bawi przez parę tytygoni w Hiszpanji, zawarła układ co do podróży do Ameryki południowej, dokąd pojechać ma wprost z Hiszpanji i w czasie od 2 lutego do 16 marca rozegrać tam 10 zawodów. Odszkodowanie wynosi 125.000 pesetów (1,400.000 koron czeskich). Razem z tournee po Hiszpanji, Sparta bawiłaby 4 miesiące na obczyźnie. Komisja amatorska przy CSAF. przed udzieleniem zezwolenia zażądał od Sparty przedłożenia oryginalnej umowy.

MTK. w czasie swej bytności w Hiszpanji złoży jak w roku ubiegłym wizytę parze królewskiej i wręczy księciu Ottonowi i jego rodzeństwu honorowe podarunki od klubu i magnatów węgierskich.

Francja zakontraktowała na pół roku anglika Griffitha, który ma przygotować piłkarzy na Olimpjadę.

Makkabi berneńska wzięła na tournee do Włoch Eisenhoffera (FTC), oraz Emmerlinga i Seidena dawniej (UTSE). ołomunieckiej Hakoah.

Trenerem MTK. jest obecnie Biro, który przez 1$^1/_2$ roku był trenerem krakowskiej Makkabi.

Hiszpanja wystawiła przeciw Portugalji — zawody, odbyte 16 b. m. w Sewilli dały wynik 3:0 dla Hiszpanji — następującą drużynę: Zamorra (Espagnol); Pololo (A. C. Madryt), Herminio (Sevilla); Samitier, Sancho (Barcelona), Pena (Arenas, Bilbao); Piera (Barcelona), Spencer (Sevilla), Zabala (Oviedo), Alcantara (Barcelona), Del Campo (Real Madrit FC). Najbardziej podobał się Samiter w pomocy.

F. C. Barcelona nie zamierza wogóle wyjeżdżać na tournee do środkowej Europy. Jest to zrozumiałe, klub ten bowiem jest zasypany ofertami przez najlepsze drużyny Europy, pragnące jechać do Hiszpanji.

Mistrzostwo okręgu Katalonji (Hiszpanja) przedstawia się po ukończeniu I. serji następująco: Barcelona 10 p., bramek 20:6, Europa (mistrz okręgu) 8 p., 22:9, Espanol 4 p., 4:5, Sabadel 4 p., 3:10, Sans 1 p., 5:13, Martinenc 1 p. 6:23. Mecz między Barceloną i Europą dał wynik 5:4.

W Wiedniu zawiązał się świeżo związek klubów, uprawiających ping-pong (tennis stołowy). W ostatniem turnieju brało udział 300 uczestników. Sport ten jest ogromnie rozpowszechniony przedewszystkiem w Anglji, a także Hiszpanji, Jugosławji, Czechosłowacji i na Węgrzech.

Zawodami Barcelony ze Spartą, Slavią i MTK. kierują sędziowie zagraniczni: Watson z Anglji i Boas z Holandji.

POLSKI PRZEMYSŁ SPORTOWY

›SPORTING‹

FABRYKA PRZYBORÓW SPORTOWYCH
KRAKÓW, ULICA Św. FILIPA L. 17.



Na nadchodzący sezon zimowy poleca specjalnie dla narciarzy
BUTY NARCIARSKIE
wykonane według najlepszych i najbardziej uznanych modeli zagranicznych. Do fabrykacji używa się tylko najlepszych surowców. Napuszcza się tłuszczem na miejscu. Wielka ilość gotowych na składzie. Na żądanie robi się na miarę. **Buty narciarskie dla Pań.**

Ceny bardzo przystępne. **Ceny bardzo przystępne.**

Poleca BUTY TURYSTYCZNE najlepszej jakości.

Na składzie:
Buty do piłki nożnej, chromowe i juchtowe, buciki do lekkiej atletyki z gwoździami lub bez, buciki do szermierki skórkowe i płócienne.

Piłki z najlepszej skóry wszystkich numerów.

Buciki tennisowe. Przeszywanie piłek i naprawa przyborów sportowych.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp.
Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16, Telefon 1038.